



Na Rozstajach

Nr 11 (263) Listopad 2013 r

Rok Duszpasterski 2012 / 2013 - „Rok wiary”



Panie,
przymnóż
nam
wiary



Grafika: Piotr Dembski

W pobożności ludowej listopad jest miesiącem poświęconym wspomnianiu wiernych zmarłych. Za nich modlimy się z ufnością, wiedząc, że - jak mówi Jezus - «Bóg nie jest [Bogiem] umarłych, lecz żywych; wszyscy bowiem dla Niego żyją» (Łk 20, 38). On dochowuje wierności przymierzu zawartemu z człowiekiem, przymierzu, którego nie może zerwać nawet śmierć.

Jan Paweł II (7 listopada 2004 r.)

W numerze m. in.:

Fotoreportaż * Rozważania na niedziele * Kwiatki bł. Jana Pawła II * Czy wiem w co wierzę? * Gdańskie ślady Sługi Bożego ks. bpa. Konstantyna Dominika * Śpiewajmy Panu Bogu * Prześladowani za wiarę w Chrystusa * Poczytaj mi tato * Zgadywanki dla dzieci * Refleksje z przedsionka * Humor * Z życia parafii

W niedzielę 13 października 2013 w pomieszczeniu Gdańskiego Ośrodka Dokumentacji Nauczania Jana Pawła II, odbyła się uroczysta promocja kolejnej książki Ks. dr. Leszka Jażdżewskiego „**Ksiądz Biskup Konstantyn Dominik – Życie i pamięć o nim na Kaszubach i Pomorzu**”

Wprowadzenie wygłosił ks. Prałat Marian Szczępiński; podkreślając między innymi, bogactwo tekstów źródłowych, przekazów ustnych, ilustracji i fotografii. Szczególne znaczenie nadał zdjęciom na których czytelnicy mogą niejednokrotnie odnaleźć siebie lub bliskich.

Podczas gdy osoby uczestniczące w promocji zwiedzały wystawę autor podpisywał kolejne egzemplarze książki.

PS. Książka jest do nabycia w naszej parafii w każdą niedzielę w Ośrodku Papieskim.



Tekst i zdjęcia Ryszard Balewski

ROZWAŻANIA NA NIEDZIELE

XXXI Niedziela zwykła 03.11.2013r.

Łk 19, 1-10 MISJA SYNA CZŁOWIECZEGO

Jest taka piosenka śpiewana przez dzieci naszej scholi: „Zobaczyć Jezusa w górze chcę!” Można powiedzieć, że mówi ona przede wszystkim o chęci zobaczenia Jezusa. Taką chęć przejawiał również Zacheusz w dzisiejszej Ewangelii. Jednak naturalne uwarunkowania nie pozwalały mu na to by spotkać Jezusa. Postanowił można powiedzieć pomóc naturze to znaczy wspiął się na drzewo, by zobaczyć Jezusa. Skutek osiągnął. Pytanie jakie się rodzi w związku z tym jest takie: Co my robimy, by ujrzeć Jezusa, by pokonać nasze uwarunkowania, które nie są w stanie przeniknąć świata duchowego, by zobaczyć Jezusa. To ważne pytanie się wydaje, zwłaszcza teraz, gdy wiele okoliczności staje się taką barierą dla nas do zobaczenia Jezusa, a to praca w niedzielę, a to goście w domu, a to lenistwo wrodzone, a to brzydka pogoda, a to zimno w kościele. No w porównaniu z tymi sytuacjami to niski wzrost Zacheusza wydaje się niczym. Gdy człowiek próbuje pokonać te bariery, by zobaczyć Jezusa, wówczas zostaje wyróżniony przez Jezusa, jak Zacheusz, a w naszym życiu czujemy jakąś taką wewnętrzną satysfakcję, radość – udało się – Zobaczyłem w dzisiejszą niedzielę Jezusa!

XXXIII Niedziela w Roku kościelnym 17.11.2013r.

Łk 21, 5-19 BŁOGOSŁAWIEŃSTWO KRZYŻA.

Święty Jan Maria Vianney przeżył kiedyś okropne wydarzenie. Ponieważ stanął w obronie kobiety z nieślubnym dzieckiem, posądzono go o to, że jest jego ojcem. Gdy niektórzy zachęcali go do obrony rzekł: „*Jakże mógłbym się bronić przed krzyżem, który mi Pan Bóg włożył na ramiona? Nie, nie będę się bronił. Błogosławię mój krzyż. Właśnie w krzyżu znajduję pokój. Całe nasze nieszczęście płynie stąd, że nie kochamy krzyża.*” Te zadziwiające słowa dają ogromną moc. Gdy każde cierpienie, i to zawinione przez siebie i niezawinione, przyjmujemy z taką wiarą wówczas samemu cierpieniu odbierana jest moc zła. Gdy od ks. Jana ludzie, nawet najbliżsi zaczęli się odsuwać wówczas przypomniał słowa Jezusa: „*Wy wszyscy zgorszycie się ze Mnie tej nocy. Powiedziane jest, bowiem: Uderzę pasterza, a rozproszą się owce trzody...*” — „*Jeżeli apostołowie zgorszyli się ze swego Boskiego Mistrza, to czy ja mam prawo narzekać, że biedni ludzie z Ars zwątpili w swego niegodnego proboszcza?*” Sprawa jednak została wyjaśniona i ojcem dziecka okazał się jakiś pomocnik rolny. Wówczas ksiądz Jan Maria Vianney powiedział: „...zdziałeś ze mnie krzyż. Czy jesteś ze mnie niezadowolony, skoro nie uznałeś mnie godnym, abym go dalej dźwiżył? Podejrzewam, że my z ulgą przyjęlibyśmy taki obrót sprawy i mało kto potrafi z taką wiarą przyjąć przesładowanie dla zbawienia na wzór Chrystusa.

XXXII Niedziela w Roku kościelnym 10.11.2013r.

Łk 20, 27-38 SAKRAMENT MAŁŻEŃSTWA.

Ludzie od zawsze mają różne wyobrażenia nieba, wieczności, piekła, czyśćca i innych rzeczywistości dla niego nieogarniętych. Tymczasem rzeczywistość sakramentalna jest przeznaczona wyłącznie do życia doczesnego. Dzisiaj saduceusze mówią o małżeństwie. Ale gdy spojrzymy na Chrysta świętego, Bierzmowanie, Eucharystię, Pokutę, Namaszczenie Chorych, Kapłaństwo wówczas zauważamy, że są to wszystko czynności, które zasadniczo przeznaczone są dla życia ziemskiego. Można powiedzieć, że są wsparciem dla człowieka, który pielgrzymuje do wieczności. Podobnie więc będzie z małżeństwem. Dlatego Chrystus mówi dzisiaj saduceuszom, że są w wielkim błędzie. Sakrament Małżeństwa należy do grupy sakramentów, które służą zbawieniu wspólnoty wraz z kapłaństwem. Skoro służył zbawieniu, to po osiągnięciu zbawienia, podobnie jak inne sakramenty, spełnił swoją rolę i jak mówi Chrystus nie będą się żenić ani za mąż wychodzić. Małżeństwo jest więc „instytucją” wspierającą, realizującą zbawienie człowieka i temu przede wszystkim służy. Rezygnacja z życia małżeńskiego, którą teraz obserwujemy we współczesnym świecie, na rzecz związków nieformalnych jest rezygnacją ze zbawienia, które dokonuje się przez Sakrament małżeństwa.

XXXIV Niedziela zwykła – Chrystusa Króla – 24.11.2013r

Łk 23, 35-43 LOGIKA KRZYŻA

Królestwo z perspektywy Krzyża – to proponuje nam dzisiejsza Ewangelia. Niedziela Chrystusa Króla a czytamy o tym, że Jezus został ukrzyżowany. Wydaje się, że to jakieś dwie zupełnie różne rzeczywistości. Być może i tak. Ale to tym bardziej powinno nas uczulać, że Bóg inaczej patrzy niż człowiek, gdzieindziej widzi wartość niż człowiek upatruje tę wartość. Człowiek patrzy na Królestwo jako na godność, dystynkcję, świętość, majestat i bogactwo. To ludzkie spojrzenie na królestwo. Tymczasem z perspektywy Krzyża nie widać godności, majestatu, świętości, bogactwa. Ale dlaczego tak jest? Czemu logika Krzyża sprzeciwia się temu ludzkiemu oglądowi? Ten ludzki majestat jest jednak nietrwały i jego sprawdzianem jest cierpienie, śmierć, które dotyczą człowieka i w konsekwencji ogołcają go z majestatu dystynkcji, świętości i sprawiają, że to wszystko staje się drugorzędne, albo wręcz nieważne. To usiłuje nam właśnie wskazać Chrystus. Skoro w takich granicznych sytuacjach ten blichtr staje się drugorzędny, to znaczy, że drugorzędny jest cały czas. To spojrzenie kolejno raz przekonuje nas, co jest istotą naszego życia.

Rozważania na niedziele opracował ks. *Andrzej Nowak*

**Redakcja gazetki - poleca Opatrzności Bożej - Solenizantów
i Jubilatów obchodzących swoje święto w bieżącym miesiącu.**



Kwiatki Błogosławionego Jana Pawła II

Prezentujemy fragmenty książki
„Kwiatki Błogosławionego Jana Pawła II”
autorstwa Janusza Poniewierskiego

Co roku, w czasie Wielkiego Postu, biskup Wojtyła wraz z Hanną Chrzanowską [inicjatorką parafialnej opieki nad chorymi] odwiedzał chorych w ich domach - wspomina pielęgniarka Alina Rumun. - Trafiał do najcięższej chorych, do najlichszych mieszkań i największej biedy. W każdym środowisku od razu nawiązywał kontakt - z chorymi i z domownikami. Chore staruszki opowiadały mu o swoich codziennych kłopotach, jakby go znały od lat. (...) Często ta wizyta dostojnika kościelnego zmieniała sytuację ludzi chorych: stawali się jakoś ważniejsi dla samych siebie, dla domowników i sąsiadów. Biskup, a potem Kardynał, z przekonaniem i prostotą mówił im zawsze o wielkim znaczeniu ich ofiar i modlitwy dla całego Kościoła; prosił ich o dar tej modlitwy i cierpienia...

* * * * *

W pewnym sensie ostatnim publicznym aktem kardynała Wojtyły była wizyta w rzymskim szpitalu, u chorego przyjaciela, biskupa Andrzeja Deskura, który dzień wcześniej doznał wylewu. Był 14 października 1978 roku, godzina 15. O 16.30 rozpoczęła się konklawe.

* * * * *

Stary góral opowiadał: „Kardynał Karol Wojtyła chodził w góry. Nikt nawet nie wiedział, kto on jest, bo się nie przedstawił, no ale zawsze się rano na Rusinowom Polane do kaplicy i kiedy był na Rusinowej, to zachodził hań zawsze do babki Kobylarczyk”.

Aniela Kobylarczyk była ostatnią gozdziną Rusinowej Polany. Każdy ją znał i każdy mógł się u niej napić herbaty. Kiedyś kardynał Wojtyła też ją o herbatę poprosił, ale ona go nie poznała. Powiedziała tylko: „Ej, żeście się najedli, aj najedli, kożdy by herbatkę fciół pić, ale wody to mi ni mo kto przynieść”. Na te słowa poderwał się Kardynał, wziął dwa wiadra i poszedł do źródła po wodę.



W drodze na konklawe

Po 16 października 1978 roku ktoś zagadnął Anielę Kobylarczyk: „No babko, widzicie. Tego, coście posłała po wodę, obrali na papieża, a wyście mu telo dobrze zrobiła, boście mu herbaty uwarzyła!”.

Na to babka

Aniela Kobylarczyk rzekła ze smutkiem: „Hej, kieby jo była wiedziała, to jo by mu tej herbaty nie warzyła. Miała-byk se teraz dwa wiaderecka wody świenconej”.

* * * * *

Kiedy zaczynało się październikowe konklawe i kardynałowie wchodzili do Kaplicy Sykstyńskiej, jeden z dyplomatów akredytowanych przy Stolicy Apostolskiej pokazał swojej żonie kardynała Wojtyłę. - To byłby dobry papież - powiedział. - Szkoda, że go nie wybiorą.

* * * * *

16 października 1978 roku Karol Wojtyła został wybrany papieżem. 264. biskup Rzymu przyjął imię: Jan Paweł II. Tego samego dnia polska himalaistka Wanda Rutkiewicz zdobyła najwyższy szczyt świata - Mount Everest.

Wanda Rutkiewicz spotkała Papieża latem 1979 roku, podczas jego pierwszej pielgrzymki do Polski. Ofiarowała mu wtedy kamień z najwyższej góry świata, a on powiedział: „No proszę, jednego dnia pani i ja zasłiśmy tak wysoko”.

* * * * *

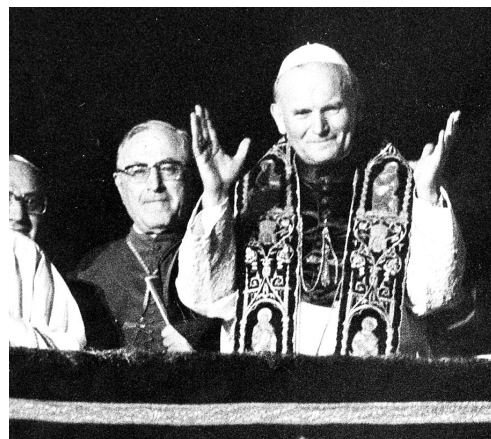
Biskup Mieczysław Cisło, wówczas mieszkaniec Kolegium Polskiego w Rzymie, opowiada, że „kardynał Wojtyła pojechał na konklawe w przetartych butach i musiał wywijać sutannę, żeby je zasłonić, kiedy kardynałowie składali mu po wyborze homagium”.

* * * * *

Gdy Karol Wojtyła został papieżem, do Krakowa pojechał tir, żeby zabrać do Watykanu jego rzeczy. Na miejscu - wspomina ksiądz Mieczysław Maliński - okazało się, że do wielkiego auta zapakowano zaledwie parę książek, buty...

* * * * *

Jan Paweł II od samego początku swego pontyfikatu zaskakiwał wszystkich, łamiąc watykańskie obyczaje. Na zakończenie konklawe, kiedy przygotowano już dla niego



Mamy Papieża

papieski tron, na którym powinien być usiąść, by odebrać hołd od członków kolegium kardynalskiego, oświadczył: „Przyjmę moich braci na stojąco”. Nazajutrz odwiedził w szpitalu chorego przyjaciela, biskupa Andrzeja Deskura, kilka dni wcześniej dotkniętego paralizem.

Zdarzyło mu się kiedyś - wspomina ksiądz Adam Boniecki - „podnieść chustkę, która upadła komuś poza barierkę oddzielającą go od wiernych. Ojciec Święty schylił się po tę chustkę i oddał ją właścicielce w najzwyczajszym ludzkim odruchu grzeczności”.

CZY WIEM W CO WIERZĘ?! LITURGIA EUCHARYSTII - Paramenty liturgiczne

W poprzednich rozważaniach pochyliliśmy się nad symboliką darów ofiarnych składanych na początku Liturgii Eucharystycznej. Obecnie parę słów pragnę poświęcić paramentom liturgicznym w szerszym znaczeniu. Tym mianem określa się wszystkie te przedmioty, które są potrzebne do kultu Bożego, służą mu bezpośrednio i używa się ich do Mszy św. Słowo pochodzi z języka łacińskiego i oznacza ozdobę – paramentom, od czasownika ozdabiać, przygotowywać – parare. Stąd zasadniczo słowo paramenty przyporządkowane są szaty liturgiczne a szerzej można rozumieć właśnie przedmioty, które służą do sprawowania kultu.



Naczynia liturgiczne. W skład naczyń liturgicznych wchodzi: kielich, patena, puszka/inaczej nazywana również: cyborium/, ampułki. Najważniejszymi przedmiotami są kielich mszalny oraz patena lub puszka, w których bezpośrednio przechowuje się Ciało i Krew Pańską. Ogólne wprowadzenie do Mszału Rzymskiego w punktach od 327 do 332 tak opisuje te paramenty liturgiczne:

327. Wśród przedmiotów wymaganych do sprawowania Mszy świętej specjalnym szacunkiem należy otaczać naczynia liturgiczne, głównie kielich i patenę, w których ofiaruje się chleb i wino, konsekruje się i spożywa.

328. Naczynia liturgiczne należy wykonywać ze szlachetnego metalu. Jeśli zostały wykonane z metalu ulegającego korozji lub mniej szlachetnego od złota, winny być zasadniczo wewnątrz pozłoczone.

329. Na mocy decyzji Konferencji Episkopatu, zaaprobowanej przez Stolicę Apostolską, naczynia liturgiczne mogą być wykonywane także z innych materiałów trwałych i takich, które w powszechnym przekonaniu danego kraju są materiałami szlachetnymi, np. z kości słoniowej lub z jakiegoś twardego drewna, byleby były stosowne do użytku liturgicznego. W tym przypadku pierwszeństwo należy zawsze przyznawać tworzywom, które się łatwo nie łamią ani nie ulegają zniszczeniu. Odnosi się to do wszystkich naczyń przeznaczonych do składania w nich hostii, jak patena, puszka, kustodia, monstrancja itp.

330. Kielichy oraz inne naczynia przeznaczone do przechowywania Krwi Pańskiej muszą mieć czasę z takiego materiału, który nie wchłania płynów. Podstawa może być wykonana z innych tworzyw trwałych i szlachetnych.

331. Do konsekrowania hostii można używać jednej głębszej pateny, na której złożony jest chleb dla kapłana i diakona oraz dla innych usługujących i wiernych.

332. Artysta może ukształtować formę naczyń liturgicznych zgodnie z wymogami sztuki poszczególnych krajów, byleby naczynia te nadawały się do użytku liturgicznego, do którego są przeznaczone.

Obok głównych naczyń liturgicznych do Mszy św. używane są ampułki. Tym mianem określamy dwa dzbanuszki, mniej więcej takie jak do octu w naszych kuchniach czasem się używało, w których przechowywane są wino i woda. Z ampułek kapłan nalewa do kielicha wino i kropelkę czy jak mówi Mszał rzymski „nieco” wody. W praktyce oznacza to, że wody nie może być więcej niż 1/3 objętości. W przeszłości używano specjalnej łyżeczki z łaciny: cochlear, która nie pozwalała przekroczyć tych proporcji. Dzisiaj w praktyce jest ona nieużywana, chociaż w naszym kościele siostra zawsze ją podaje i ksiądz może ją wykorzystać.



Ks. Andrzej Nowak

Nowa poradnia lekarzy rodzinnych (POZ) w Centrum Medycznym FALCK

Z przyjemnością pragniemy poinformować, że w naszej parafii przybyło nowe miejsce do korzystania z bezpłatnych porad lekarzy pierwszego kontaktu (POZ). Od dnia 01.10.2013 r. w przychodni Falck (ul. Jana Pawła II 20) można zapisywać się do następujących lekarzy:

Małgorzata Szymańska-Bujniewicz, lekarz internista
Iwona Piotrowska-Tryba, lekarz rodzinny, lekarz internista

Sylwia Maciejczyk, lekarz rodzinny, pediatra

W ramach POZ przyjmuje także pielęgniarka środowiskowa.

Specjalnie dla naszych parafian przygotowaliśmy promocję. 200 pierwszych osób, które zapiszą się do poradni lekarza rodzinnego (POZ) i przyjdą z niniejszym egzemplarzem gazetki parafialnej otrzyma bezpłatnie szczepienie przeciwko grypie.

Przypominamy, że w Centrum Medycznym Falck działają także poradnie w ramach kontraktu z Narodowym Funduszem Zdrowia, w których parafianie mogą skorzystać bezpłatnie z następujących poradni:

dermatologicznej - bez skierowania
diabetologicznej - na podstawie skierowania od lekarza POZ

kardiologicznej - na podstawie skierowania od lekarza POZ

Gdańskie ślady Sługi Bożego ks. bpa Konstantyna Dominika

7 listopada będziemy obchodzić kolejną rocznicę urodzin Sługi Bożego ks. bpa K. Dominika. Urodził się 7 listopada 1870 r. w Gniezdzewie w parafii swarzewskiej, gdzie znajduje się jedno z sanktuariów maryjnych archidiecezji gdańskiej. Choć był kapłanem diecezji chełmińskiej i pelplińskim biskupem sufraganem to w jego życiu znaczące miejsce zajmował Gdańsk.

Pozostawił po sobie bp. Dominik wiele pism. Wśród nich szczególnie ważny jest dzienniczek, o którym można powiedzieć, że był obrazem jego duszy. Gdańskie ślady Konstantyna widać już w życiu kleryckim. Jak wynika z dzienniczka wielki wpływ na młodego kleryka miał ojciec duchowny ks. Jan Behrendt, który w 1895 r. został proboszczem przy kaplicy królewskiej w Gdańsku.

Pierwszą parafią (a pierwsza parafia to pierwsza miłość) po święceniach kapłańskich Konstantyna Dominika był kościół św. Ignacego na Starych Szkotach (dzisiejsza dzielnica Gdańsk Orunia). W trudnym środowisku oruńskim, podzielonym zarówno pod względem narodowościowym jak i wyznaniowym stał się ks. neoprezbiter – mimo młodego wieku, był postacią niezwykle szanowaną. Ceniono go jako wspaniałego spowiednika i człowieka niezwyklej pokory. Do jego zadań należało przede wszystkim sprawowanie sakramentów św. i głoszenie kazań. Dzięki jego osobistej postawie doszło w tym czasie do kilku nawróceń. Nic więc dziwnego, że na swojej pierwszej placówce duszpasterskiej podczas Świąt Wielkanocy był tak wyczerpany pracą w konfesjonale, że nawet nie mógł nawet odmówić brewiarza. Innym znowu razem wyszedł na ambonę (a wtedy kazania głosiło się z wysokich ambon) i z powodu zmęczenia nie powiedział ani słowa. Wierni jednak przyjęli to ze zrozumieniem wiedzieli bowiem, że ich duszpasterz angażuje się ponad miarę.

W kwietniu 1911 r. biskup chełmiński Augustyn Rosentreter powierzył mu stanowisko wicerektora i ojca duchownego (spirytuała), a od 1920 r. rektora pelplińskiego seminarium. Jako wychowawca przyszłych kapłanów Sługa Boży kładł szczególny nacisk na zachowywanie norm moralnych i wysoki poziom etyczny. Starał się nikogo nie śledzić i nie kontrolować licząc bardziej na samowychowanie i dyscyplinę. Często także za wzór stawiał im ks. Jana Marię Vianneya, proboszcza z Ars.

Do wychowanków Konstantyna Dominika należał Bronisław Komorowski, przyszły męczennik i błogosławiony kościoła gdańskiego oraz Franciszek Rogaczewski, kolejny przyszły błogosławiony

ukształtowany duchowo przez spiryтуаła pelplińskiego. Obydwaj kapłani posiadają swoje pomniki na naszym zaspiańskim cmentarzu.

Bp. Dominik był jednym z najważniejszych propagatorów esperanto na Pomorzu. Z tytułu zainteresowań esperanto częstym gościem u Dominika był urodzony w Malborku, a po przeniesieniu się do Gdańska, pracownik Poczty Polskiej i jej późniejszy obrońca Bernard Binnebesel.

W czasie posługi biskupiej Konstantyn Dominik zachorował na anemię złośliwą i wiele miesięcy spędził w szpitalu NMP na ulicy Łąkowej prowadzonym przez ss. boromeuszki. Z powodu choroby nie mógł też biskup uczestniczyć w uroczystościach związanych ze swą posługą. Tak było w przypadku zaproszenia na uroczystości koronacji obrazu Matki Bożej Łaskawej w Stanisławowie dla obrządku ormiańskiego. Obecnie ten obraz znajduje się w kościele pw. Piotra i Pawła w Gdańsku.

Wielka zażyłość łączyła bpa Dominika z pierwszym biskupem gdańskim Edwardem O'Rurke a także z bp. Karolem Marią Spletem. Ten ostatni był umiłowanym wychowankiem biskupa Dominika z czasów seminarium pelplińskiego. Sługa Boży był też jego współkonsekratorem.

Uroczystość konsekracji bpa Spleta na ordynariusza gdańskiego nastąpiła w katedrze oliwskiej w 1938 r. Biskup Splett starał się też być tarczą dla Sługi Bożego w czasie okupacji hitlerowskiej i oddał mu właśnie mieszkanie u sióstr elżbietanek na Targu Siennym w Gdańsku. Pełniąc funkcję kapelana sióstr miał także sposobność zastępowania biskupa diecezji gdańskiej w czynnościach liturgicznych. Celebrował pontyfikalnie w katedrze oliwskiej w dzień odpustu Świętej Trójcy w 1940 r. Udzielał sakramentu bierzmowania m.in. w końcu tego roku w kościele pw. św. Mikołaja oraz w Emaus na przedmieściu Gdańska w kościele św. Franciszka. Był częstym gościem w parafii św. Jadwigi w Nowym Porcie. Tu w Gdańsku 7 marca 1942 r. w szpitalu na ulicy Łąkowej zakończył swoje pobożne i świątobliwe życie, przez obecnych przy jego śmierci traktowany już jako święty. Tam też za wstawiennictwem bpa Dominika miało dojść do jednego z pierwszych cudów. Sługa Boży został pochowany przy kościele św. Ignacego na Orunii. Tam gdzie zaczęła się jego posługa kapłańska tam też się zakończyła. Historia zaś po śmierci dopisała nowe karty. 12 czerwca 1987 r. w czasie Mszy św. z Janem Pawłem II wśród próśb skierowanych do Ojca św. była również i ta -o rychłą beatyfikację Konstantyna Dominika. Za sprawą Sługi Bożego doszło do uzdrowień i spraw ogólnie mówiąc niezwykłych. My też możemy przez Jego wstawiennictwo prosić Boga w naszych potrzebach.

Ks. Leszek Jażdżewski





Śpiewajmy
Panu Bogu

Jan Sebastian Bach

Jedną z najbardziej znanych postaci wpisanych w historię światowej muzyki organowej i liturgicznej jest Jan Sebastian Bach. Któż z nas nie zna choć jednego utworu tego kompozytora?

Jan Sebastian Bach urodził się w niemieckiej miejscowości Eisenach, 21 marca 1685 roku, (niektóre źródła datują jego urodziny na dzień 31 marca). Był najśłynniejszym kompozytorem epoki baroku oraz ósmym dzieckiem Johanna Ambrosiusa Bacha i Marii Laemmerhirt. W rodzinie Bacha muzykowali zarówno ojciec jak i wujowie, którzy byli organistami w kościołach, muzykami nadwornymi i kompozytorami. W latach 1692–1695 Jan Sebastian uczęszczał do szkoły łacińskiej przy kościele św. Jerzego (w tej samej szkole 200 lat wcześniej uczył się Marcin Luter. Ojciec uczył młodego Bacha gry na skrzypcach oraz klawesynie, podczas gdy jego stryj - Johann Christoph, organista w Georgenkirche w Eisenach - udzielał Janowi Sebastianowi lekcji gry na organach kościelnych.

W domu brata swego ojca chłopiec uczył się gry na różnych instrumentach, przepisywał też kompozycje ówczesnych mistrzów muzyki klasycznej, podobno także przy świetle księżycy. W wieku 15 lat Jan Sebastian wyruszył na północ, do Lunebergu gdzie przyjęto go jako sopranistę w chórze tamtejszego kościoła świętego Michała. Był to ważny moment w życiu kompozytora, gdyż od tej chwili stał się on samodzielny. Uczęszczanie do szkoły godził z zarabkowaniem jako chórzysta. Za śpiewanie podczas nabożeństw otrzymywał bezpłatne mieszkanie i utrzymanie, dorabiał też sobie podczas ślubów czy pogrzebów. Został także skrzypkiem i altowiolistą w przykościelnej orkiestrze, sporadycznie udzielał się jako klawesynista i organista, czyniąc wielkie postępy w grze. Ponieważ Bach był człowiekiem pobożnym, preferującym w swojej twórczości muzykę religijną, pisaną *ku większej chwale Bożej*, podjął się komponowania na każdy tydzień nowego utworu o charakterze religijnym. Praca zaowocowała powstaniem wielu znakomych utworów, z których przeważająca część zachowała się do dziś. Większość z systematycznie komponowanych kantat zawiera fragmenty czytań biblijnych, przeznaczonych na dany tydzień (znajdowały się w nich również odgrywające znaczną rolę motywy pozabiblijne). Kantaty były wykonywane podczas nabożeństw w każdą niedzielę przez chór alumnów (około szesnastu śpiewaków) pod kierunkiem samego autora. Pod koniec życia



Bach ukończył pracę nad Mszą h-mol, zwaną *Wielką*, która obok nowych części, skomponowanych w Lipsku, zawierała fragmenty pochodzące z dzieł skomponowanych wcześniej. Słynne, niedokończone dzieło *kunst der Fuge* (*Sztuka fugi*, BWV 1080), powstawało w czasie kilku ostatnich miesięcy przed śmiercią Bacha. Składa się z osiemnastu skomplikowanych fug i kanonów, utworzonych na bazie prostych tematów. Ostatnia, niedokończona fuga potrójna, kończy się niespodziewanie po wprowadzeniu trzeciego tematu, bazującego na literach jego nazwiska B-A-C-H. Dzieło to jest przez wielu uważane za szczytowe osiągnięcie techniki polifonicznej. Bach zmarł 28 lipca 1750 roku w Lipsku w wyniku wylewu krwi do mózgu.

Stronę redaguje *Mariusz Kowalczyk*

Zaprasza do Hurtowni Elektrotechnicznej
PHU MULTIPROJECT

Gdańsk-Zaspa Al. Jana Pawła II 48 (pawilon
parafii Opatrzności Bożej) tel. 58-341-03-03
czynne pon - piąt. 8.00-16.00

oferujemy firmom i odbiorcom prywatnym:

- Systemy zabezpieczeń (alarmy, monitoring),
- zabezpieczenia samochodów,
- akcesoria RTV/SAT, dekodery do TV cyfrowej
- akumulatory, baterie, kable, przewody, wtyki, gniazda, zasilacze, żarówki LED i wiele innych.

www.multiproject.com.pl

Prześladowani za wiarę w Chrystusa

Trudno sobie to wyobrazić, lecz statystyki światowe donoszą o tym, że w tym dumnym z osiągnięć nauki i techniki XXI wieku, co kilka minut jeden chrześcijanin oddaje życie za wiarę.

10 listopada br. obchodzić będziemy "Dzień solidarności z Kościołem prześladowanym". Fakt ten każe zastanowić się na własną wiarą i tym, jak jest ona głęboka, czy jest w nas tyle siły, aby o nią walczyć, a jeśli potrzeba, oddać życie? Wydawało by się, że czasy męczenników, którzy oddali życie za Chrystusa, to przeszłość tak odległa, jak rzymskie Colosseum. A jednak co jakiś czas ofiary prześladowań z powodu wyznawanej wiary sprawiają, że wraca się do słów Chrystusa z Ewangelii, kiedy to mówił do uczniów, że będą z Jego powodu prześladowani. Nowoczesny świat chciałby temu zaprzeczyć głosząc hasła tolerancji, otwartości na różne poglądy, czy wreszcie nieustanne odnoszenie się do osiągnięć nauki. Jednak ciekawym zjawiskiem jest to, że kiedy nauka staje wobec bariery niemożliwości interpretacji, gdy wielcy uczeni przyznają, że jest Ktoś, kto nadaje życiu sens, wówczas głosy te starają się być tłumione, marginalizowane. Również ludzie, którzy nieugięcie stoją przy swojej wierze, kiedy przestają być wygodni politycznym rozgrywkom, stają się celem prześladowań.

W październiku obchodzona była kolejna rocznica zamordowania bł. Ks. Jerzego Popiełuszki. Gdyby ktoś z młodych ludzi, który nie pamięta tego kapłana zapytał: dlaczego?, wówczas najkrótza odpowiedź jest taka, że mówił on rozgoryczonym i żądnym zmian w naszym kraju: *Zło dobrem zwyciężaj*. Wydaje się to niemożliwe, a jednak. Kiedy była taka możliwość, żeby zobaczyć fotografie z sekcji zwłok Księdza Jerzego, trudno było dostrzec jego twarz. W sercu rodziło się pytanie, ile trzeba mieć w sobie nienawiści, żeby tak postąpić z człowiekiem, który namawiał do czynienia dobra, do budowania pokoju w swoim sercu, aby Chrystusowy pokój mógł realnie zapanować na świecie.

Są regiony na Ziemi, kiedy walka z chrześcijanami, katolikami przybiera niewyobrażalne dla nas rozmiary. M.in. przykładem tego jest Wietnam. Oto fragment jednego z testów, które można odnaleźć na internetowych stronach poświęconych tej tematyce.

„Poproście swojego Boga, żeby wam pomógł!” – Tyle mieli do powiedzenia komunistyczni urzędnicy cierpiącym głód chrześcijanom z plemienia Hmong, zamieszkującym w górzystych terenach Wietnamu, gdzie od długiego czasu panuje susza. W wielu wioskach przez cały 2012 r. nie spadła ani kropla deszczu. Niektóre rodziny musiały chodzić kilka kilometrów po wodę. Nie zebrały też żadnych plonów. Z wycieńczenia padło dużo bydła. Zmarło wiele

starszych osób. Jednak wioski chrześcijańskie są pomijane przez władze przy dystrybucji pomocy żywnościowej, co stanowi kolejny rozdział walki komunistów z coraz prężniej rozwijającym się Kościołem wśród tej mniejszości etnicznej.

Lud Hmong, podobnie jak inne mniejszości etniczne w Wietnamie, może wierzyć w komunizm, animizm lub nie wierzyć w nic i władze zostawią go we względnym spokoju. Jeśli jednak ktoś zwróci się do Chrystusa, staje się niebezpiecznym wrogiem komunistycznego establishmentu, którego należy wszelkimi sposobami powstrzymać. Władza nie przebiera więc w środkach, by wypłenić chrześcijaństwo z licznych mniejszości etnicznych zamieszkujących Wietnam. (Głos prześladowanych chrześcijan).

Chrześcijanie, niemal oficjalnie są prześladowani w krajach, gdzie dominują inne religie. Tam przyznanie się do Chrystusa jest nie tylko aktem odwagi, ale często skazaniem siebie na bycie obywatelem drugiej kategorii, na życie w strachu i niepewności jutra. O tym należy wiedzieć, to powinno wyzwać aktywność solidarności całego Kościoła w wymiarze duchowym, modlitewnym, a także materialnym.

Czy sprawa prześladowania, dyskredytowania ludzi wierzących jest obca w naszej, polskiej rzeczywistości? Jak nazwać sytuację, kiedy w imię tzw. tolerancji każe się zdejmować krzyże w klasach, w których jest zaledwie jedna osoba z rodziny niewierzącej? Czyżby w tym wypadku większość musi być uległa wobec jednostki? Pytań jest wiele, choćby z zakresu odbioru mediów katolickich. Do niedawna działała telewizja osiedlowa na Rozstajach, która prezentowała między innymi materiały o tematyce religijnej w wymiarze przekazu kultury. Nie bacząc na to, jak ważny był to przekaz dla chorych mieszkańców osiedla, zwłaszcza dla pozostających w domach, którzy dzięki temu mogli nie tylko oglądać miejsca święte, ale poznawać historię niezwykłych i oryginalnych dzieł sztuki, inni, powodowani fałszywymi oskarżeniami wobec realizatorów tychże materiałów, którzy nie ukrywają obojętności wobec wiary i niechęci do Kościoła, początkowo podjęli krytykę, nazywając telewizję „kościółkową”, by wreszcie pod ładą pozorem dokonać jej likwidacji...

Wiedząc, że nic w życiu nie dzieje się przypadkowo, może jest to „znakiem czasów”, będący sygnałem do przebudzenia z letargu i obojętności.

Andrzej Bogusławski

Ekspresowe wykonywanie i naprawa protez zębowych

Zapraszamy:
do pracowni stomatologicznej
Gdańsk-Zaspa ul. Dygasińskiego 9
(domki jednorodzinne) tel. 346 92 21





Drodzy Parafianie,

Niezmiernie z mężem cieszymy się, że powstała możliwość wypowiedzenia się w tym jedynym już w tej chwili, drukowanym środkiem przekazu w naszej dzielnicy - w gazetce Na Rozstajach. W czasopiśmie, które istnieje i od bardzo wielu lat działa przy naszej Zaspiańskiej świątyni.

Jest to ważne tym bardziej, że w ostatnich miesiącach jedyne informacje z osiedla jakie do nas docierały to anonimowe, na ogół nie podpisywane przez nikogo ulotki wrzucane do skrzynek na listy. Ich tematyka dotyczyła najczęściej spraw naszej spółdzielni a ich treść pisana przez anonimowe osoby brzmiała niejednokrotnie niczym skandal z pierwszych stron poczytnych, komercyjnych gazet. Były też anonimowe sobie nawzajem przeczące treści. Porównując te ostatnie można wręcz stwierdzić że nie służyły informacji a dezinformacji, wprowadzaniu nerwowej atmosfery, która jak nieraz widzimy spotykając sąsiadów na klatce schodowej czy na zakupach, spowodowała ludzki lęk przed tym co nas, mieszkańców Rozstajów może czekać w przyszłości.

Kochani mieszkańcy naszej pięknej dzielnicy, dzielnicy w której w sposób szczególny czcimy bł. Jana Pawła II- nie straszmy się nawzajem wrzucanymi do skrzynek anonimami, plotkami, i sianiem jakiegokolwiek dezinformacji ale nieśmy swoje wspólne brzemię razem, i nigdy nie jedni przeciw drugim ale razem we wspólnocie- bo tak uczył nas ukochany papież. Dbajmy o to dobro, którego jesteśmy współwłaścicielami, tworzącymi wspólnotę mieszkańców Rozstajów- wielką rozstajowi rodzinę, ale czynimy to w atmosferze wzajemnego poszanowania, pojednania i współpracy. Bo tego uczył nas nasz wielki Rodak i tego uczy nas Chrystusowa Ewangelia.

Szkoda, że tak niewielu z nas dzisiaj o tym wszystkim pamięta- nie tylko wśród świata polityki ale i w naszej małej, Zaspiańskiej ojczyźnie. Bądźmy dla siebie bardziej wyrozumiali i serdeczni szczególnie teraz, w okresie zbliżającego się wielkimi krokami adwentu.

Krystyna i Andrzej Z, parafianie z ul. Żwirki i Wigury.

PS. Prosimy o nie podawanie pełnego naszego nazwiska, ponieważ wielokrotnie wyrażaliśmy krytyczne uwagi wobec „rewolucyjnych” działań, niektórych naszych sąsiadów; otrzymywaliśmy w zamian słowa nienawiści wyrażane w sposób wysoce niecenzuralny.

Chociaż nie jestem wśród was na codzień, jak bywało przez tyle lat dawniej - to przecież noszę w sercu wielką troskę.

Wielką, ogromną troskę.

Jest to, moi drodzy, troska o was.

Właśnie dlatego, że od was zależy jutrzejszy dzień.

Jan Paweł II



Dla dzieci najważniejsze jest małżeństwo rodziców

Opieka dorosłych dzieci nad starzejącymi się rodzicami była przez długi czas normą kulturową. Jednak przemiany więzi rodzinnych spowodowały, że dzisiaj obowiązki opiekuńcze podejmuje się nie ze względu na pokrewieństwo, ale raczej ze względu na relacje międzyosobowe. Prof. Matthijs Kalmijn (Uniwersytet Amsterdamski), prowadził badania nad relacjami dorosłych dzieci ze starzejącymi się rodzicami. Analizował trzy modele rodzin – dorosłe dzieci oraz ich rodzice: a/ biologiczni, żyjący w związku małżeńskim; b/ biologiczni, rozwiedzeni; c/ rodzice przybrani. Badania ujawniły pozytywne skutki biologicznego pokrewieństwa i silnie negatywne skutki rozwodu. Jednak najistotniejsze dla jakości relacji rodzice-dorosłe dzieci okazało się trwanie małżeństwa rodziców. [“Journal of Marriage and Family”]

„Gender” znaczy płęć

Ideologia gender definiuje płęć w zależności od zachowań społecznych i kulturowych, a nie jako fakt biologiczny. Zgodnie z jej założeniem, płęć każdy może sobie dowolnie wybrać. Nie można określić płęci noworodka, bo nie wiadomo co później wybierze. Dziecko traci fundamentalne prawo, aby mieć tatę i mamę. Pozostaje rodzic A i rodzic B. W tym ujęciu wszystko jest względne, niestabilne i zależy jedynie od osobistych wyborów. Naturalna rodzina, oparta na wiernym małżeństwie kobiety i mężczyzny staje się przeżytkiem. Jest ukazywana jako źródło przemocy i homofobii.

Gender w polskiej szkole

Rozpoczyna się batalia o nauczanie gender w szkole. Edukatorzy seksualni z „Pontonu” (grupy działającej przy Federacji na Rzecz Kobiet i Planowania Rodziny), łódzkiej fundacji „Jaskółka” oraz nieformalnej grupy „Nawigator” są wpuszczani do polskich szkół. Trzeba wielkiej odwagi i determinacji rodziców, aby powstrzymać ten atak na ich dzieci. To dzieje się dzisiaj i być może dotyczy Waszych dzieci i wnuków. Natomiast ratyfikacja konwencji zmusi do zmiany programów szkolnych i przedmiotu „Wychowanie do Życia w Rodzinie”.

Program równościowy w polskich przedszkolach

Tej jesieni z dofinansowaniem 1.5 miliona złotych w 86 przedszkolach w Polsce wprowadzono program unijny „Równościowe przedszkole”. Polskie dzieci (4 – 6 lat) są uczone, że nie ma różnic między chłopcem i dziewczynką, a płęć można wybrać tak samo, jak toaletę, do której chce się chodzić. Zachowania homoseksualne są przedstawiane jako naturalne i typowe. W programach pojawiają się pseudorodziny z dwoma tatusiami lub dwiema mamusiami. Ale absolutnie zabronione są zabawy w małżeństwo i „tradycyjną” rodzinę, gdzie mama i tata pełnią odmienne role.



O wesołym powietrzu

Pewnego dnia, pośród gałęzi starego dębu, obudził się wesoły wiatr. Ziewnął głośno „uuaaach” i przeciągnął się tak, że wszystkie dębowe liście zadrżały i zaszumiały.



Wiatr wyjrzał spomiędzy liści i spostrzegł ciemne chmury, które dostojnie płynęły po niebie. – Zrobię im figla – pomyślał wiatr – dmuchnę tak mocno, że zaraz je wszystkie przegonię. I po chwili wiatr był już pod niebem. Gwizdał, świstał i dmuchał, a chmury uciekały jedna za drugą, aż w końcu na niebieskim niebie zaświeciło słońce.

Wiatr wygrzewał się chwilę w promykach słońca i zastanawiał.

– Chmury przegonione, i co teraz? Jaką zabawę wymyślić?

Po chwili zakręcił się, zagwizdał i pofrunął nad górkę, na której stał wielki wiatrak.

– Hej, czemu się nie kręcisz? – zawołał.

– Nikt już dziś nie używa mnie do mielenia mąki – zamruczał wiatrak – teraz są młyny elektryczne, nikomu nie jestem potrzebny.

– Ale pokręcić można się dla zabawy – i wiatr wkręcił się w skrzydła wiatraka.

Trochę się przy tym zasapał i zadyszał, ale wreszcie wiatrak ruszył skrzypiącymi ramionami. – Wesoło, prawda? – gwizdał wiatr – Dobra zabawa.

Wiatrak coś tam mrucał, ale wiatr już był daleko. Kręcił się już nad jeziorem. Zaczął dmuchać tak, że zrobili się fale, najpierw malutkie, a potem coraz

większe. Jezioro wołało do wiatru plim-plum, plusk-plusk, a wiatr dmuchał w kolorowe żagle łódek i kołysał nimi po wodzie. Rosnące wkoło jeziora drzewa szumiały tak:

Wesoły, ciepły wietrze, Kołysz nas jeszcze i jeszcze.

– Trochę się zmęczyłem – wrócę teraz na moje wielkie drzewo i odpocznę kołysząc się na gałęziach.

Tymczasem drogą szedł na spacer Domiś razem z wujem Gerardem. Gdy wiatr ich zobaczył wymyślił nową zabawę. Zerwał z głowy Gerarda kapelusz

– To dopiero jest świetna zabawa!

Domiś razem z wujem Gerardem biegli coraz szybciej, aż wreszcie dogonili toczący się kapelusz. – To była moja zabawka! Oddajcie mi – świstał wiatr, ale Gerard mocno przytrzymał kapelusz ręką.

Wiatr niewiele myśląc wyrwał z ręki Domisiowi kolorowy latawiec. Zabrał go ze sobą na drzewo i tam zmęczony zasnął.

Tekst: *Agnieszka Galica*,
ilustracje: *Magda Jasny*



Tanie POŻYCZKI

- Niskie oprocentowanie
- Bez opłat przygotowawczych
- Dla osób fizycznych, emerytów, rencistów, osób prowadzących działalność gospodarczą, rolników
- Profesjonalne warunki pożyczkowe dla wybranych grup zawodowych

Pożyczka skierowana do pracowników grup zawodowych, tj. Edukacja, Służba Zdrowia, Administracja i Sądy, Kościół, Media, Kultura i sztuka, Wojsko, Policja, Straż Pożarna, Służby mundurowe Pełna lista zawodów wraz ze szczegółową ofertą dostępna w oddziałach SKOK „Rafineria”



LOKATY z wysokim zyskiem



Korzystne UBEZPIECZENIA

- mieszkaniowe
- podróżne
- komunikacyjne



Preferencyjne Konta Osobiste

- brak opłat za prowadzenie rachunku dla Emerytów i Rencistów

SKOK RAFINERIA

Gdańsk, ul. Jana Pawła II 48

tel. 58 346 48 98

www.skok-rafineria.pl

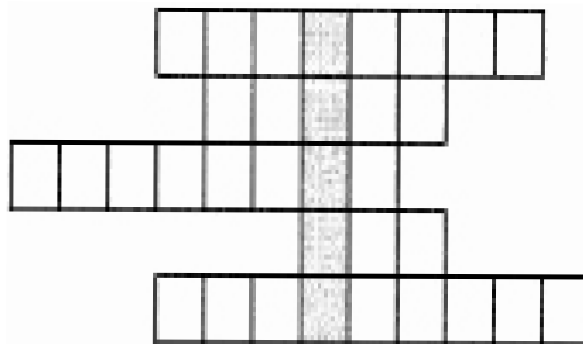
Nie pomagaj mi mamó - czyli łamigłówki dla dzieci

Rozpoczyna się kolejny listopad. Szczególnie jego pierwsze dni przypominają nam o naszych zmarłych.

ZADANIE NR 1

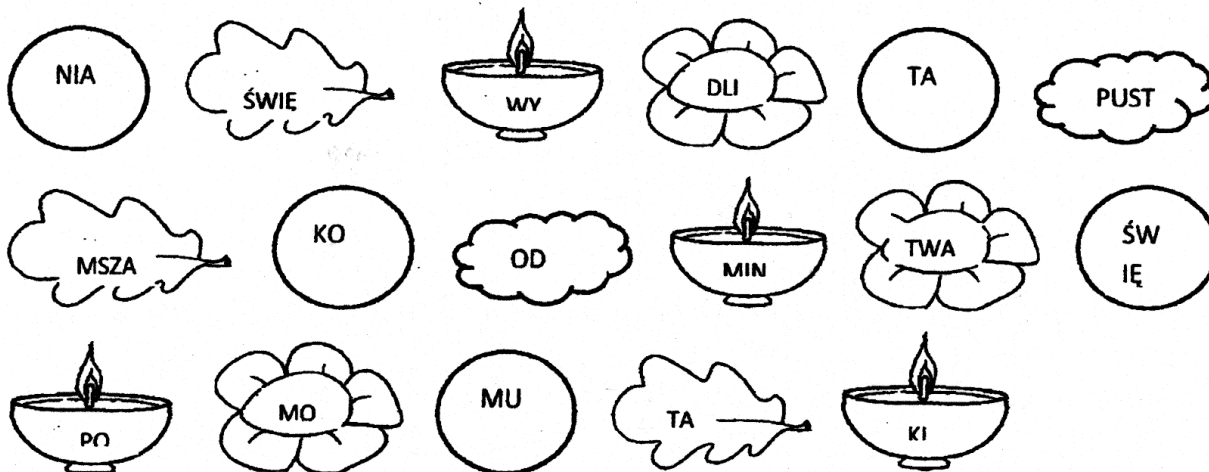
Rozwiąż krzyżówkę, aby dowiedzieć się co jest prawdziwym domem każdego człowieka.

1. Miejsce spoczynku zmarłych.
2. 2 listopada to.....zaduszny.
3. W nim zmarli się oczyszczają.
4. W wieczności oczekuje na nas
5. Modlitwa za zmarłych w listopadzie to



ZADANIE NR 2

Połącz sylaby z jednakowych figur, a ułożone wyrazy podpowiedzą ci, jak możesz pomóc duszom zmarłych.



ZADANIE NR 3

O jakim świętym jest mowa w zagadce?

Anioł mu wyjawił
Maryi tajemnicę,
Bo pewnie by oddalił
Swą Oblubienicę.
(Mt 1,18-24)



Imię Nazwisko Klasa..... Nr szkoły

Odpowiedź na zadanie 1

Odpowiedź na zadanie 2

Odpowiedź na zadanie 3

Rozwiązania należy składać do pudełka w kościele, do ostatniej niedzieli miesiąca.

Opracowała s. Alina

Pogańskie „święto” halloween

Niestety, wkrótce będziemy świadkami kolejnej próby wypromowania w Polsce, kraju o przeszło tysiącletnich tradycjach katolickich, pogańskiego zwyczaju halloween. Wraz z tym „świętem” pod pozorem żartu i zabawy lansowane są - sprzeczne z naszą wiarą - praktyki magiczne, wróżbiarskie i okultystyczne, przed którymi zawsze przestrzegał nas Kościół.

Promotorzy halloween koncentrują się najbardziej na dzieciach i młodzieży, czyli na osobach, które - ze względu na wiek i nieznajomość problematyki duchowych zagrożeń - chętnie przyjmują atrakcyjnie opakowaną, ale duchowo niebezpieczną ofertę halloween.

Tymczasem duszpasterze i egzorcyci przestrzegają, że zły duch nie żartuje. Warto przypomnieć o niebezpieczeństwach, jakie są z tym „świętem” związane i w porę zareagować wyrażając swój sprzeciw wobec prób wystawienia nas i naszych dzieci na duchowe zagrożenie.

Tematowi halloween poświęcone jest osobne hasło w Encyklopedii „Białych Plam” tom VI, s. 197 wydanej przez Polskie Wydawnictwo Encyklopedyczne - POLWEN, Radom 2002.

Autorem hasła jest polski jezuita ks. Aleksander Posacki, znany autorytet w dziedzinie demonologii. Ks. Posacki zwraca uwagę na fakt, iż tradycja halloween przejęta została z kultów magicznych i satanistycznych. Przypomina, że „ta pogańska tradycja została zawłaszczona przez satanistów, którzy Noc Halloween (z 31 października na 1 listopada) łączą z wieczorem tzw. „czarnych mszy” i orgii seksualnych, związanych z jednoczeniem się z demonami”. Dalej ksiądz Posacki mówi, że: „wiąże się to także ze składaniem ofiar z ludzi w kulcie satanistycznym”.

Tym, którzy widzą w halloween tylko zabawę ksiądz Posacki przypomina, że „w tradycji amerykańskiej „święto” to wygląda pozornie niewinnie i wydaje się być jedynie zaspokojeniem potrzeby tajemniczości, czemu sprzyja m.in. przebieranie się za czarownicę, wampira, ducha czy diabła”. Autor podkreśla jednak, że „wszystkie te postaci w tradycji europejskiej związane są z osobą szatana”.

Innym aspektem jest „zainteresowanie rzeczami budzącymi lęk i grozę (zabawa „w strachy”); jest to jednak również okazja do chuligańskich ekscesów, podczas których (jakby zgodnie z naturą owego

„święta”) czyni się zło w postaci niszczenia samochodów, napadów na ludzi czy nawet morderstw”.

Najgroźniejsze jednak wydaje się to, że jak pisze ks. Posacki: Halloween może być formą inicjacji w świat okultystyczny, czy demoniczny”. (...) „Bowiennaprowadza skojarzeniowo na wiele typów niebezpiecznych tradycji i wierzeń (np. wielowątkowe konotacje satanistyczne)”, a sprowadzanie obecnych w naszej kulturze świąt Wszystkich Świętych i Dnia Zaduszkiego do tzw. „święta zmarłych” połączone z propagowaniem halloween może zdaniem ks. Posackiego niebezpiecznie kojarzyć te katolickie tradycje np. ze spirytyzmem, który jest nie do pogodzenia z Wiarą Kościoła.

Autor przypomina, że również w Polsce halloween obecny jest w domach kultury czy szkołach i często łączy się z propagowaniem okultyzmu (np. wróżbiarstwa).

Zdarza się, że na takie imprezy zaprasza się zawodowe wróżki (podobnie dzieje się w przypadku problematycznego zwyczaju zwanego „andrzejkami”).

Wreszcie autor przypomina, że w różnych krajach halloween spotkało się z reakcją biskupów. W Polsce świętej pamięci Ksiądz biskup radomski Jan Chrapek określił zwyczaj halloween jako pogański, który jest „promowany przez media i bezmyślną propagandę także w szkołach”, wskazując, że zwyczaj ten może zamazać chrześcijańską głębię Święta Wszystkich Świętych.

Warto więc, aby rodzice oraz dzieci uświadamiali sobie owe prawdy nt. halloween i wpłynęli na szkoły i instytucje zajmujące się wychowaniem i edukacją, by zaprzęstały one nachalnej

propagandy niebezpiecznego zwyczaju halloween.

Oprac. **Arkadiusz Stelmach**

Na podstawie: Halloween, Encyklopedia białych plam



PIEKARNIA • CUKIERNIA

SŁAWOMIR MIELNIK



Zapraszamy do naszych punktów sprzedaży:

- ul. **Kombatantów 4/10** - godziny otwarcia:
Pn 6.30-17.00 / Wt-Pt 6.30-18.00 / Sob 6.30-15.00
- ul. **Żwirki i Wigury 6/7** - godziny otwarcia:
Pn-Pt 6.00-19.00 / Sob 6.00-15.00
- ul. **Meissnera 11/1A** - godziny otwarcia:
Pn-Pt 6.00-18.30 / Sob 6.00-14.30



KARDYNALE BERTONE – DZIEKUJEMY!

15 października 2013 r. swoją pracę na stanowisku sekretarza stanu Stolicy Apostolskiej zakończył kardynał Tarsycjusz Bertone. W dniu 31 sierpnia br. Ojciec Święty Franciszek przyjął jego rezygnację, mianując równocześnie nowym sekretarzem stanu pochodzącego również z Włoch arcybiskupa Piotra Parolina, dotychczasowego nuncjusza apostolskiego w Wenezueli.

Odejście kard. Bertone wywołało mnóstwo spekulacji. Dopatrywano się w niej tak upragnionej przez niektóre środowiska oznaki „zmian w Watykanie” i „reformy Kurii Rzymskiej”, której najbardziej pożądanym rezultatem byłaby jej całkowita likwidacja (zachwycająca się papieżem Franciszkiem „Gazeta Wyborcza” rozmarzyła się niedawno, że mógłby sprzedać Bazylikę Św. Piotra i uzyskane w ten sposób pieniądze rozdać ubogim...). Oskarżano więc kardynała Bertone o dążenie do nadmiernej władzy, o to, że chciał być, a może nawet i był, „wicepapieżem”. Obarczano go też odpowiedzialnością za przecieki watykańskiej korespondencji dyplomatycznej (co doczekało się nawet specjalnej nazwy Vatileaks, przez analogię do głośnej afery przeciekowej Wikileaks) tak, jakby miał stać przy każdym urzędniku i osobiście plombować komputery i biurka (jak wiadomo, rzeczywistym sprawcą przecieków okazał się papieski kamerdyner). Mało kto jednak zauważył, że najważniejsza z punktu widzenia mediów i najbardziej sensacyjna informacja o abdykacji papieża Benedykta XVI pozostała tajemnicą aż do chwili jej ogłoszenia.

Dowodem na to, że kard. Bertone nie cieszy się zaufaniem papieża Franciszka miało być właśnie jego odejście „już” – jak podkreślano – po siedmiu miesiącach nowego pontyfikatu. Przypominano, że poprzedni sekretarz stanu Watykanu, mianowany jeszcze przez bł. Jana Pawła II kardynał Anioł Sodano był nim pod rządami Benedykta XVI jeszcze prawie półtora roku (do 15 września 2006). Tymczasem zarówno kard. Sodano, jak i kard. Ratzinger (czyli późniejszy Ojciec Św. Benedykt XVI) należeli do najbliższych współpracowników, o ile nie wręcz przyjaciół papieża Wojtyły. Odwołanie kardynała Sodano nie wynikało więc z jakiegoś braku zaufania, tylko z faktu, że miał on już wtedy prawie 79 lat, czyli dokładnie tyle, ile ma teraz urodzony 2 grudnia 1934 r. kardynał Bertone. Sekretarz stanu to watykański odpowiednik premiera. Jako państwo Watykan jest mikroskopijny – ale liczący około 1,2 mld wiernych Kościół katolicki jest największą, nie tylko religijną, organizacją świata. Praca na takim stanowisku nie polega więc – jak sobie niektórzy wyobrażają – na siedzeniu za biurkiem i podpisywaniu gotowych pism, lecz wymaga dużej ilości sił i energii. Dlatego nowy sekretarz stanu ma „dopiero” 58 lat...

Niech sobie zresztą media mówią i piszą, co chcą. My

mieliśmy okazję poznać kardynała Bertone osobiście. Chyba żadna parafia na świecie (może z wyjątkiem tych z samego Rzymu), a już na pewno żadna parafia w Polsce nie może się poszczycić tym, że drugi po papieżu dostojnik Kościoła odwiedził ją aż trzykrotnie. Taki przywilej spotkał tylko naszą parafię. Po raz pierwszy sekretarz stanu Stolicy Apostolskiej przybył do nas 16 czerwca 2007 r., by celebrować na stopniach naszej świątyni mszę św. na pamiątkę XX rocznicy wizyty bł. Jana Pawła II w Gdańsku, w szczególności zaś na naszej Zaspie. Wtedy też poświęcił Ośrodek Papieski. Dwa lata później, 2 maja 2009 r., odwiedził nas ponownie i konsekrował nasz kościół. Miałem wtedy wraz z żoną i synami zaszczyt witać go w imieniu parafian. I chociaż nie mogę się pochwalić zdjęciem z tego zdarzenia, na zawsze zapisało się ono w mojej pamięci, podobnie jak i cała konsekracja. Po raz trzeci gościliśmy kardynała Bertone 12 czerwca 2012 r., w ćwierćwiecze wizyty papieża Jana Pawła II. Wprawdzie główna uroczystość z tej okazji miała miejsce w katedrze oliwskiej, pomimo to watykański dostojnik znalazł czas, by poświęcić naszą kaplicę bł. Jana Pawła II. Podczas tych wszystkich wizyt mogliśmy się na własne oczy przekonać, że – wbrew medialnym insynuacjom – kardynał Bertone to uduchowiony i skromny kapłan, który daną mu władzę traktuje jako służbę Kościołowi i wiernym.

Takim też pozostanie w naszej pamięci. Dziękując za jego posługę, a zwłaszcza za trzykrotne odwiedziny na Zaspie, życzymy mu długich lat życia w zdrowiu i pamiętajmy o nim w naszej modlitwie.



Zdzisław Kościelak

PS. Niejeden Czytelnik zapyta mnie, dlaczego piszę Tarsycjusz zamiast Tarcisio (Bertone), albo też Anioł, zamiast – jak przywykliśmy – Angelo (Sodano). Otóż z tych samych powodów, dla których papieżem jest u nas Franciszek, nie zaś (jak w Watykanie) Francesco. Wielki włoski artysta, współtwórca Bazyliki Św. Piotra, to dla nas Michał Anioł, nie zaś Michelangelo (Buonarroti). Swoją drogą ciekawe, że o brytyjskiej królowej mówimy Elżbieta II, nie zaś, jak w oryginale, Elizabeth the Second – ale królem Hiszpanii nie jest już Jan Karol, tylko Juan Carlos. To jednak temat na osobny tekst, który – mam nadzieję – niebawem napiszę.



Daj mi Panie, poczucie humoru.
Daj mi łaskę zrozumienia żartu.
Abym zaznał w życiodrobinę szczęścia,
i nieco z niego udzielił innym.

św. Tomasz Morus



HUMOR

Żona: Dlaczego zawsze wychodzisz przed dom, kiedy śpiewam? Nie podoba ci się?

Mąż: Nie chcę, żeby ludzie myśleli, że cię biję...

* * * * *

Przed operacją lekarz pyta młodego pacjenta:

- Ile masz lat chłopcze?

- Jutro skończę 18.

- Jesteś tego pewien?

* * * * *

Na pustyni leży słoń do góry nogami (na plecach) i mówi :

- cip cip cip cip cip cip cip...

Idzie dwóch myśliwych, widza słonia i mówią :

- Jaki walnięty ten słoń, nie dość że leży na grzbiecie, nogi ma pionowo w gore, to jeszcze mówi cip cip cip jak ptaki.

Uradzili, żeby go odwrócić, i wtedy zastrzelili (do leżących się nie strzela). Odwrócili go, a słoń:

- pić pić pić pić pić pić pić...

* * * * *

Kiedy miałem 6 lat zdechł mój chomik. Byłem bardzo smutny z tego powodu. Wieczorem przyszedł do mojego pokoju ojciec, aby mnie pocieszyć.

- Synku śmierć nie jest straszna. To tak jakby zamknąć oczy, zasnąć i już się nie obudzić.

Po tym powiedział mi dobranoc i zgasił światło.

* * * * *

Mała Elżbieta dostała w prezencie kupon toto-lotka.

- Musisz teraz Pana Boga bardzo poprosić, żeby twój kupon wygrał - powiedziała mama.

Wieczorem zastaje dziewczynkę nad modlitewnikiem.

- Znalazłam już coś odpowiedniego dla mnie - chwali się mała.

- Co takiego?

- Mam tutaj modlitwę dla bezdzietnych.

* * * * *

Idzie sobie mamut przez pustynie i nagle stratowało go stado słoni. Wstaje z trudem i rozgoryczony mówi:

- Ach, ci skinheadzi!

Opracowała Wiesława Bębenek

FOTOREPORTAŻ

13.X.2013 r. w parafii Opatrzności Bożej na gdańskiej Zaspie odbyły się uroczystości „Fatimskie” Uczestniczyła w nich grupa Kaszubów którzy aktywnie zaakcentowali swoją obecność strojami regionalnymi oraz pocztami sztandarowymi. Zwieńczeniem uroczystości była uroczysta procesja wokół kościoła. Jedną ze stacji był pomnik bł. Jana Pawła II.



Tekst i zdjęcia Ryszard Balewski



Parafia pw. Opatrzności Bożej



Oprawa Mszy ślubnych i okolicznościowych

Zespół Elohim
tel. 669-024-754
e-mail: elohimband@wp.pl



Parafia
Opatrzności
Bożej

Rozkład Mszy świętych

Niedziela i święta:

6.30, 7.30, 9.00, 10.30, 12.00, 13.00,
(górny kościół) - **19.00** (dolny kościół)

Dni powszednie: 6.30, 7.30, 18.30

Kancelaria czynna:

wtorek, środa, czwartek 16.00 – 18.00

sobota 10.00 – 11.00

Duszpasterstwo dzieci i młodzieży

Ministranci:

szkoła podstawowa – sobota 10.30,

gimnazjum – sobota 11.30,

starsi – I piątek miesiąca 19.00,

aspiranci – sobota 9.00

Rycerstwo Niepokalanej: Sobota 10.00

Scholka „Boże Nutki”: – sobota 10.00.

Zespół „Elohim Band” – piątek 18.00,

sobota 12.00 (w kawiarence)

Duszpasterstwo dorosłych

Poradnictwo rodzinne:

(dom parafialny – czytelnia)

– nauczycielka metod naturalnych –

czwartek 18.00

Rycerstwo św. Michała Archanioła

I środa m-ca 18.30

Wspólnota Wiara i światło

– III sobota miesiąca 15.00

Semper Fidelis

– I poniedziałek każdego miesiąca 19.00

Wspólnota Żywego Różańca

– I wtorek miesiąca 19.00

Chór parafialny

– środa i piątek 19.00 (kawiarenka)

Wspólnota Marana Tha

I grupa 1 i 3 poniedziałek 19.00

II grupa 2 i 4 poniedziałek 19.00

Kaplica bł. Jana Pawła II

- adoracja Najświętszego Sakramentu -

codziennie 9.00 - 17.00

Grupa Anonimowych Alkoholików

– niedziela 17.00 (kawiarenka)

Wspólnota Miłosierdzia Bożego

– czwartek 19.00 (w kościele)

Caritas parafialna:

– środa 17.00 – 18.30 (barak)

Akcja Katolicka – II niedz. mies. 11.00

Z życia parafii

W miesiącu Październiku 2013 r do Wspólnoty Kościoła przez chrzest święty zostali włączone:

♀ Amelia Sierpińska,

♀ Dawid Łańcucki,,

Do Domu Ojca odeszli:

† Henryk Polny lat 70 z ul. Ciołkowskiego,

† Zofia Jelska lat 85 z ul. Meissnera,

† Danuta Zawadzka lat 65 z ul. Kombatantów,

† Zofia Skunka lat 93 z ul. Burzyńskiego

Listopad 2013 r.

Kaplica bł. Jana Pawła II – adoracja Najśw. Sakramentu codziennie 9.00 – 17.00.

Wkroczyliśmy w miesiąc modlitewnej pamięci o zmarłych. Niech modlitwa za nich będzie wyrazem naszej wiary w życie wieczne i zmartwychwstanie. Ofiarujemy naszym zmarłym wielki dar Mszy św. i modlitwy. Przez osiem pierwszych dni listopada duszom czyścicu możemy ofiarować wielki dar - odpust zupełny, za pobożne nawiedzenie cmentarza i zmówienie modlitwy w ich intencji oraz spełnienie pozostałych zwykłych warunków odpustu, to znaczy stan łaski uświęcającej, brak przywiązania do jakiegokolwiek grzechu, przyjęcie Komunii świętej, odmówienie modlitwy w intencjach wyznaczonych przez Ojca Świętego.

10 listopada - godz. 10.30 Msza święta w intencji Pomorskiego Środowiska Energetycznego oraz za zmarłych pracowników.

11 listopada - Święto Niepodległości. W roku 1918 po długiej niewoli Polska na nowo się odrodziła. I dzisiaj potrzeba nam odrodzenia! Niechże w tym dniu nie zabraknie naszej modlitwy w intencji Ojczyzny. Zapraszamy **na Mszę świętą o godz. 10.00.**

24 listopada - Uroczystość Chrystusa Króla. Patronalne Święto Akcji Katolickiej. Zakończenie Roku Wiary.

Proboszcz – ks. prałat Kazimierz Wojciechowski

Modlitwy do Opatrzności Bożej

Prośmy o opiekę Bożą nad obecnym papieżem.

Wszchemocny Stwórco, zechciej zapewnić niezbędną opiekę i ochronę Ojcu Świętemu -Następcy Św. Piotra Apostoła. Daj mu niezbędną moc i siłę ducha, aby pewną i mocną ręką prowadził Kościół święty i miał siłę sprzeciwić się wszystkim, którzy dążą do destrukcyjnego dzia-łania, realizując plan zniszczenia Kościoła od wewnątrz. Niech Namiestnik Chrystusa jak dobry pasterz chroni Bożą owczarnię i bezpiecznie doprowadzi ją do zbawienia.
Ojcze nasz, Zdrowaś Maryjo, Chwała Ojcu.

„Na Rozstajach” – miesięcznik. Redaguje zespół w składzie: Ryszard Balewski (kierownik redakcji) Wiesława Bębenek, Piotr Dembski (grafika), Witold Forkiewicz, Elżbieta Moksa, Bogusław Olszonowicz (teksty i korekta), Gertruda Samerek, Mariusz Kowalczyk. Opiekun – ks. proboszcz prałat Kazimierz Wojciechowski.

Adres parafii: Al. Jana Pawła II 48, / 80-457 Gdańsk tel. (58)556-43-71. **Konto budowy kościoła:** 24 1020 1811 0000 0702 0014 8692. **e-mail:** opatrznosc@diecezja.gda.pl <http://www.opatrznosc.gda.pl/>

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i zmian tekstów wynikających z korekty, oraz zmiany tytułów.